

Księga Sędziów

Rozdział 9

Abimelech królem w Sychem

1. Lecz Abimelech, syn Jerubbaala, poszedł do Sychem do braci swojej matki i przemówił do nich i do wszystkich krewnych swojej matki tak: 2. Zapytajcie się wyraźnie wszystkich obywateli Sychem: Co jest dla was lepiej, czy żeby panowało nad wami siedemdziesięciu mężów, samych tylko synów Jerubbaala, czy też żeby panował nad wami jeden mąż? Pamiętajcie także, że ja ciało z ciała waszego i kość z kości waszej. 3. Przemówili tedy bracia jego matki wyraźnie za nim do wszystkich obywateli Sychem tymi właśnie słowy i serce ich skłoniło się ku Abimelechowi; powiedzieli sobie bowiem: Brat to nasz. 4. Dali mu też siedemdziesiąt srebrników ze skarbca świątynnego Baala Berit i Abimelech zwerbował sobie za nie lekkomyślnych i zuchwałych mężów, którzy stanowili jego orszak. 5. Następnie przyszedł do domu swojego ojca do Ofry i wymordował za jednym zamachem swoich braci, synów Jerubbaala w liczbie siedemdziesięciu mężów; ostał się tylko najmłodszy syn Jerubbaala, Jotam, gdyż się ukrył. 6. Potem zeszli się wszyscy obywatele Sychem i cała załoga warowni i zgromadzili się pod dębem przy słupie, który był w Sychem, i tam obwołali Abimelecha królem.

Bajka Jotama

7. Gdy o tym doniesiono Jotamowi, poszedł, stanął na szczycie góry Garizim, podniósł swój głos i zawołał na nich donośnie: Słuchajcie mnie, obywatele Sychem, A wtedy i Bóg słuchać was będzie. 8. Zeszły się raz drzewa, aby ustanowić nad sobą króla, I rzekły do oliwki: Bądź naszym królem! 9. Lecz oliwka rzekła do nich: Czy mam zaniechać tłustości mojej, która jest we mnie, A którą cześć się oddaje bogom i ludziom, A mam pójść, aby bujać nad drzewami? 10. Wtedy rzekły drzewa do drzewa figowego: Nuże! Zostań ty naszym królem! 11. Lecz drzewo figowe odpowiedziało im: Czy mam zaniechać mojej słodczy i mojego dobrego plonu, A mam pójść, aby bujać nad drzewami? 12. Wtedy rzekły drzewa do winorośli: Nuże! Zostań ty naszym królem! 13. Lecz winorośl odpowiedziała im: Czy mam zaniechać moszczu mojego, Który rozwesela bogów i ludzi, A mam pójść, aby bujać nad drzewami? 14. Wtedy rzekły wszystkie drzewa do głogu: Nuże! Zostań ty naszym królem! 15. A głóg odpowiedział drzewom: Jeżeli naprawdę chcecie mnie namaścić na swojego króla, Chodźcie, schrońcie się w moim cieniu. A jeżeli nie, to niech wyjdzie ogień z głogu I strawi cedry Libanu. 16. Jeżeli tedy w sposób godny i prawy uczyniliście to, że ustanowiliście Abimelecha królem, i jeżeli dobrze postąpiliście z Jerubbaalem i z jego domem, i jeżeli odpłaciliście mu według tego, jak zasłużył, 17. Boć przecież on, mój ojciec, walczył za was, swoje życie narażał i wyrwał was z ręki Midiańczyków, 18. Wy zaś powstaliście dziś przeciwko domowi mojego ojca i wymordowaliście za jednym zamachem jego synów w liczbie siedemdziesięciu

mężów i ustanowiliście Abimelecha, syna jego służącej, królem nad obywatelami Sychem, dlatego że jest waszym bratem - **19.** Jeżeli w sposób godny i prawy postąpiliście dziś z Jerubbaalem i z jego domem, to ciescie się z Abimelecha i niech on także cieszy się z was. **20.** Lecz jeżeli nie, to niech wyjdzie ogień z Abimelecha i pochłonie obywatele Sychem wraz z załogą warowni, i niech wyjdzie ogień z obywateli Sychem i z załogi warowni, i pochłonie Abimelecha. **21.** Potem umknął Jotam, zbiegł i poszedł do Beer, i zamieszkał tam, chroniąc się przed Abimelechem, swoim bratem. **22.** A gdy Abimelech panował już trzy lata nad Izraelem, **23.** Pan poróżnił Abimelecha z obywatelami Sychem tak, iż obywatele Sychem odstąpili od Abimelecha, **24.** Aby pomszczony został gwałt zadany siedemdziesięciu synom Jerubbaala i aby ich krew spadła na Abimelecha, ich brata, który ich wymordował, i na obywateli Sychem, którzy dopomogli mu wymordować swoich braci. **25.** Obywatele Sychem urządzali na niego zasadzki na szczytach górskich i obrabowywali każdego, kto obok nich przechodził drogą; i doniesiono o tym Abimelechowi. **26.** Po pewnym czasie przyszedł Gaal, syn Obeda, wraz ze swymi współplemieńcami i przenieśli się do Sychem, a obywatele Sychem obdarzyli go zaufaniem. **27.** Pewnego razu wyszli w pole, urządzili winobranie w swoich winnicach, tłoczyli winogrona i obchodzili uroczystość. Poszli też do domu swojego Boga, jedli i pili, i przeklinali Abimelecha. **28.** Gaal, syn Obeda, powiedział wtedy: Kim jest Abimelech, a kim my, Sychemici, żebyśmy mu mieli służyć? Czyż syn Jerubbaala i Zebul jego namiestnik nie służyli potomkom Chamora, ojca Sychemy? Dlaczegoż to my mielibyśmy mu służyć? **29.** Gdybym ja miał władzę nad tym ludem, tobym usunął Abimelecha i rzekłbym do Abimelecha: Liczny jest twój zastęp, więc wystąp. **30.** A gdy Zebul, dowódca miasta, usłyszał słowa Gaala, syna Obeda, wpadł w gniew **31.** I wysłał gońców do Abimelecha do Aruma z wieścią: Oto przybyli do Sychem Gaal, syn Obeda, wraz ze swoimi współplemieńcami i buntują miasto przeciwko tobie. **32.** Wyrusz więc nocą, ty i twój zastęp, i urządz w szczerym polu zasadzkę, **33.** A rano, gdy wzejdzie słońce, wstań wcześniej i rusz na miasto, a gdy on i zastęp, który ma przy sobie, wyjdą do ciebie, zrób z nim, co możesz. **34.** Ruszył więc Abimelech wraz ze swoim zastępem jeszcze w nocy i urządzili w czterech miejscach zasadzkę na Sychemitów. **35.** Wtedy wyszedł Gaal, syn Obeda, i stanął u wejścia bramy miasta, Abimelech zaś wraz ze swoim zastępem ruszył z zasadzki. **36.** A gdy Gaal ujrzał lud zbrojny, rzekł do Zebula: Oto lud zbrojny zstępuje ze szczytów górskich. Lecz Zebul odpowiedział mu: Cień gór uważasz za wojowników. **37.** Gaal jednak ponownie rzekł: Oto lud zbrojny zstępuje z samego środka ziemi, a jeden hufiec idzie od strony dębu wróżbitów. **38.** Odpowiedział mu Zebul: Gdzie teraz niepowściągliwe usta twoje, którymi mówiłeś: Kimże jest Abimelech, byśmy mu mieli służyć? Czyż nie są to ci wojownicy, którym pogardliwie urągałeś? Wystąpże teraz i walcz z nimi! **39.** Wystąpił tedy Gaal na czele obywateli Sychem i stoczył bitwę z Abimelechem. **40.** Lecz Abimelech zmusił go do odwrotu, więc pierzchnął i wielu padło trupem aż do samego wejścia do bramy. **41.** Potem zatrzymał się Abimelech w Aruma, Zebul zaś wypędził Gaala wraz z jego współplemieńcami, tak że nie mogli mieszkać w Sychem. **42.** Następnego ranka lud wyszedł w pole i Abimelech został o tym powiadomiony. **43.** Wziął

tedy zbrojny zastęp, rozdzielił go na trzy hufce i urządził zasadzkę w polu. A gdy dostrzegł, że lud wychodzi z miasta, napadł na nich i wybił ich do nogi. **44.** Abimelech bowiem i hufiec, który był przy nim, natarli na nich i zajęli stanowisko przy samej bramie miasta, dwa inne hufce zaś natarły na tych wszystkich, którzy byli w polu, i wybili ich. **45.** Następnie nacierał Abimelech na miasto przez cały ten dzień, zdobył miasto a lud, który był w nim, wybił do nogi, miasto zrównał z ziemią i posypał miejsce to solą. **46.** Gdy usłyszała o tym cała załoga warowni sychemskiej, zeszła do podziemia świątyni Baal-Berit. **47.** A gdy doniesiono Abimelechowi o tym, że zebrała się tam cała załoga warowni sychemskiej, **48.** Ruszył Abimelech wraz z całym ludem zbrojnym, który był z nim, na górę Salmon, wziął siekierę do swojej ręki, naścinał gałęzi z drzew, wziął je i włożył na swoje ramiona i rzekł do swojego zbrojnego zastępu: Co ujrzycie, że ja uczynię, szybko to samo uczynicie. **49.** Również wszyscy zbrojni mężowie z całego jego zastępu naścinali gałęzi i podążyli za Abimelechem, ułożyli je wokoło warowni i spalili nimi warownię ogniem, tak iż poginęli wszyscy mieszkańcy warowni Sychemskiej w liczbie około tysiąca mężczyzn i kobiet. **50.** Potem ruszył Abimelech na Tebes, obległ Tebes i zdobył je. **51.** Ale w środku miasta stała potężna baszta, do której schronili się wszyscy mężowie i kobiety, wszyscy obywatele miasta, i zamknąwszy ją za sobą weszli na dach baszty. **52.** Wtedy podszedł Abimelech do baszty i nacierał na nią; lecz gdy zbliżył się do drzwi baszty, aby ją podpalić, **53.** Pewna kobieta rzuciła kamień młyński na głowę Abimelecha i roztrzaskała mu czaszkę. **54.** Wtedy on przywołał śpiesznie swojego giermka i rzekł do niego: Dobądź swojego miecza i dobij mnie, aby nie mówiono o mnie: Kobieta go zabiła; przebił go więc jego giermek i on zmarł. **55.** A gdy mężowie izraelscy zobaczyli, że Abimelech zginął, rozeszli się każdy do swojej miejscowości. **56.** Tak odpłacił Bóg Abimelechowi za zło, jakie popełnił wobec swojego ojca, zabijając siedemdziesięciu swoich braci. **57.** Bóg również odpłacił za wszelkie zło mężom sychemskim. I spełniło się na nich przekleństwo Jotama, syna Jerubbaala.

© Towarzystwo Biblijne w Polsce, Warszawa, 1975

aktualizacja modułu: 2020-07-01